



Scena z nowej opery polskiej pt. „Zmierch Peryna”.
Fot. — G. Wyszomirski

muzyka

wiańskich obrzędów magicznych czy bachicznych, podobnie jak w „Świecie wiosny” Strawińskiego, inne zaś — np. scena końcowa — wysuwająca na plan pierwszy zbiorowość, stają się kontynuacją dramatów muzycznych

Nowa polska opera

W poznańskiej operze od- była się prapremiera nowej polskiej kompozycji: „Zmierch Peryna” Zbigniewa Penherskiego. Z pewnością było to dużej miary wydarzenie. Wprawdzie w ostatnich latach prawykonania współczesnych oper przestały nareszcie być niezwykłą rzadkością na naszych scenach, jednak każde nowe dzieło zasługuje na uwagę, gdyż stanowi w pewnym sensie wyłom zarówno w tradycyjnym ciągu repertuarze operowym, jak również w samej praktyce scenicznej. Z reguły nowe kompozycje operowe wymagają również nowego sposobu ich realizacji, oryginalnej inscenizacji, zupełnie odmiennej gry aktorskiej... Z tego względu poszerzenie bieżącego repertuaru o pozycje na wskroś współczesne powinno być chyba stałą praktyką teatrów operowych, przyczynia się ono bowiem do wzbogacenia środków wyrazu, do znacznego rozwoju możliwości zespołu wykonawczego, słowem — do podniesienia poziomu teatru operowego. A przecież w grę ponadto wchodzi jeszcze obiektywne walory samego utworu!

„Zmierch Peryna” rozgrywa się w Polsce prehistorycznej, a niektóre wątki łączą to dzieło ze „Starą baśnią” Kraszewskiego. Opera Penherskiego nie jest jednak — w ścisłym tego słowa znaczeniu — przeniesieniem na scenę ani akcji, ani, tym bardziej, atmosfery powieści. Mamy tu raczej do czynienia ze swoistym misterium scenicznym, w którym niektóre fragmenty (np. kończąca pierwszy akt scena baletowa) nawiązują do prasło-

nych Musorgskiego. Mimo że bohaterowie „Zmierchu Peryna” przedstawieni są w sposób bardzo wyrazisty, zasadniczym czynnikiem opery są jednak sceny zbiorowe, które najsilniej pozostają w pamięci. Sama akcja nie odgrywa roli najważniejszej, nie jest ona zresztą najbardziej przejrzysta. O „Zmierchu Peryna” decyduje atmosfera dzieła, a jest ona, przyznać trzeba, pełna sugestywnej siły.

Sukces nowej polskiej opery jest w dużej mierze zasługą wykonawców. Krzysztof Pankiewicz stworzył nadzwyczaj efektowną a zarazem funkcjonalną scenografię, która sama z siebie emanowała nastrojem niepokoju i grozy. Krystyna Meissner, autorka libretta i reżyserka widowiska, znakomicie wykorzystowała możliwości nowoczesnej inscenizacji. Choreografia Barbary Kasprowicz, choć chwilami nazbyt może złagodzona w środkach wyrazu, utrzymana była doskonale w stylu całego przedstawienia. Dyrygent, Jan Kulaszewicz, którego zadaniem było zapewne najtrudniejsze, nie tylko zrealizował partyturę, lecz potrafił wydobyć z zespołu wiele muzycznego wyrazu, i to zarówno w scenach dramatycznych, jak i w oryginalnych efektach szmerowych czy orglastycznych, powierzonych samej tylko perkusji, scenach tanecznych i pantomimicznych.

Duże uznanie należy się także odtwórcom partii solowych, przede wszystkim zaś — solistkom. Znakomita Ewa Werka (Diwa), Zofia Baranowicz (Jarucha) i Antonina Kawecka (żona Kniezia); bardzo dobrze zaprezentował się też Stanisław Romański jako Doman. Przygotowany przez Henryka Górskiego chór był również ozdobą spektaklu.

W bieżącym repertuarze poznańskiej opery „Zmierch Peryna” stanowi pozycję oryginalną i wartościową. Jest to świadectwo dużych ambicji artystycznych tej sceny, a także jej wielkich możliwości. Wydaje się, że byłoby dobrze, gdyby częściej niż dotychczas na scenie tej pojawiały się dzieła niekonwencjonalne, spoza zakłętą kręgu drugiej połowy ubiegłego stulecia. Poznańska publiczność nie należy wprawdzie do łatwych, z oporami przyjmuje to, co wykracza poza tradycję. Tak przynajmniej głosi fama: A może to nieprawda? Premierowy sukces „Zmierchu Peryna” dać tu może wiele do myślenia.

JERZY JAROSZEWICZ

„Zmierch Peryna” opera w 3 aktach. Muzyka — Zbigniew Penherski. Libretto — Krystyna Meissner. Kierownictwo muzyczne — Jan Kulaszewicz. Reżyseria — Krystyna Meissner. Scenografia — Krzysztof Pankiewicz. Choreografia — Barbara Kasprowicz. Przygotowanie chóru — Henryk Górski. Prapremiera w Państwowej Operze im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.